№ 209. Kraków 12. Września — Piątek. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 11 września.

Rady departamentowe francuskie.

III.

W dwóch poprzednich pod tym samym tytułem artykułach, staraliśmy się wykazać różnicę między dawnym systematem francuskim, opierającym się na swobodach prowincyonalnych i municypalnych, a systematem rewolucyi roku **1789** czyli centralizacyjnym. Zastanowiliśmy się nad wpływem, jaki każden z tych dwóch różnych kierunków wywarł na społeczność francuską. Skończyliśmy na pytaniu, jakim sposobem Francya wydobyć się może z położenia, do jakiego ją po większéj części zastósowanie od lat przeszło **60**ciu zasady centralizacyi bezwzględnéj doprowadziło; z położenia, którego główną jest cechą osłabienie organizmu w narodzie francuzkim do tego stopnia, iż się wydaje, jakoby żadnéj już niemógł, lub niechciał znosić nad sobą zwierzchności. Mówimy *niemógł* lub *niechciał:* bo zasada zwierzchności odpowiada w życiu narodów rozumowi w indywiduum. Uznajemy zaś człowieka za moralnie słabego, jeżeli się rozumem nie kieruje, bez względu czyli tego nie czyni dla tego, że niechce, czyli dla tego, że niemoże.

Przestraszeni tym rzeczywistym symptomatem, znękani tylu wstrząśnieniami, a łaknący trwałości, wołają wszyscy ludzie poważnie myślący we Francyi, jakichbądźkolwiek odcieni politycznych, ale żądający prawdziwéj wolności, która jest oraz prawdziwym porządkiem, wołają prawie jednogłośnie: trzeba wzmocnić powagę zwierzchności!

Wzmocnić powagę zwierzchności! ale jakichże do tego użyjecie środków? Spojrzyjcie tylko pierwéj, w jakich warunkach władza się znajduje. Wszak nigdy większym jak od pół wieku nie rozrządzała budżetem, nigdy armii na swą obronę nie miała liczniejszéj, nigdy nie liczyła więcéj urzędników, więcéj przeróżnych ustaw, nigdy więcéj własnych i silniejszych do działania nie przysługiwało jéj sprężyn. A jednakowoż każda burza obalić ją zdołała!

Chcecie wzmocnić powagę zwierzchności? Zaiste, nic słuszniejszego: ale szukajcie środków do wzmocnienia tam, gdzie istotne siły się znajdują. Każda władza, bez względu jakimkolwiek potrafi otoczyć się przedmurzem, potrzebuje, aby utrzymać się i działać, tj., aby ideę zwierzchności w sobie i dla narodu lub państwa urzeczywistnić mogła, potrzebuje koniecznie w samym kraju zapuścić korzenie. Temi korzeniami na gruncie politycznym są instytucye miejscowe, one bowiem są głównie interesem całego kraju, one go ożywiają a razem wykształcają. Jeżeli zatém widzicie dobrze stan, do jakiego przywiodły kraj rewolucyjne środki, a stan ten przeraża was na przyszłość i nie daje żadnéj trwałości rękojmi, nie trzymajcież się ich z obawy, aby nie ubliżyć tak zwanemu liberalnemu duchowi. Jeżeli macie przekonanie, a fakta mówią za głośno, abyście zaprzeczać im mogli, że zastósowanie systematu centralizacyi absolutnéj zdenerwowało naród, niszcząc wszelkie naturalne powagi, wszelkie miejscowe zwierzchności i wpływy; rozstroiło społeczność, zrywając wszelkie w niéj węzły, a wprowadzeniem równości, niedającéj się z prawdziwą pogodzić wolnością, starło naturalne karby posłuszeństwa i uległości; jeżeli macie przekonanie, że zastósowanie sztuczne téj zasady indywidualizując naród, przeszkadzając reprezentacyi najdroższych interesów, odjęło mu wszelką sprężystość i wtrąciło w zgubne dążenia przez zwichnienie prawdziwego kierunku i zniesienie tradycyjnych szranków, — działajcież według tego przekonania! Usuńcie te zapory, które z szkodliwego pochodzą systematu, przywróćcie to, bez czego obejść się nowatorowie na próżno usiłowali, ani wy obejść się nie potraficie, choćby to nawet decentralizacyą nazywać się miało. Tym sposobem zwrócicie naród na drogę prawdziwéj wolności i porządku, wzmocnicie powagę zwierzchności, a potém dopiero dając jéj za podstawę interes kraju, nie teoryą, swobodnie o jéj formie będziecie mogli rozprawiać!

A czyliż opinia, nie dziennikarska, nie stronnictw, ale opinia ogólna, narodowa, ten istotny kompas krajowy nie w tym duchu przemawia? Powiedzieliśmy, że fakta głośno przemawiają: weźmy tylko ostatni, ten, o którym na początku pierwszego artykułu była wzmianka. Cóż znaczy owa powszechna ciekawość, owa niezaprzeczona od nikogo powaga, jaką w téj chwili przywięzują we Francyi do wypadku obrad rad departamentowych w kwestyi rewizyi konstytucyi? Nic tu nie pomogą zarzuty nielegalności, którą zapamiętali stronnicy systematu centralizacyi, a między niemi p. minister Leon Faucher, podnieść usiłują. I słusznie: bo płonne są zarzuty, bo kwestya rewizyi konstytucyi niejest kwestyą czysto polityczną w ten sposób, aby miała przechodzić legalny zakres życzeń organów krajowych, jakeśmy, mówiąc o rewizyi, dostatecznie wykazali; bo społeczność nie żyje dla tego jedynie, aby na niéj teoretycznych formułek doświadczać bez słuchania jéj głosu, bo nareszcie życzenia organów w interesie krajowym przemawiających, nikomu obojętnemi być nie mogą i nie powinny. Wypadek ten przeto życzeń rad departamentowych, uważany jest i będzie przez wszystkich za manifestacyą krajową. Cóż to dowodzi, jeżeli nie wpływ naturalny, jaki w pośród ciągłych zmian i zaburzeń rady te zachować potrafiły? Wpływ ten, jakkolwiek uszczuplany nieraz i ścieśniany, ale naturalny i prawdziwy, stał się siłą: przetrwał wszelkie rewolucye, które go zamiast zburzyć — wzmocniły. W tych zgromadzeniach, a nigdzie indziej, każdy upatruje najszczérszy, najmniéj sztuczny, a więc najbardziéj wolny od złudnych teoryj i nacisku władzy, wyraz myśli narodowéj: w nich chętnie widzi jedyną obronę przeciw panowaniu rozmaitych fikcyj, które rządzą Paryżem, a na mocy systematu centralizacyi chcą rządzić całą Francyą.

I niema w tém nic dziwnego, że wpływ rad departamentowych mocniéj się jeszcze może odbija teraz, po rewolucyi lutowéj, aniżeli przedtém. Przyczyna tego leży w przyjętym przez rewolucyą systemacie reprezentacyjnym. W r. **1848**, gdy wybory poszechne wysyłały na zgromadzenie konstytujące deputowanych z téj lub owéj opinii, częstokroć zmiennéj lub sztucznéj, — wybory do rad departamentowych padały na osoby zaufane i znające potrzeby kraju. Pierwsi wybrani przez cały departament, najczęściéj można powiedzieć, na los szczęścia, lub z mocy intrygi oddalali się do stolicy, — drudzy deputowani powiatowi *(du canton)* obierani na miejscu, prawie przez sąsiadów, w ciągłéj z niemi zostawali styczności. Śmiało powiedzieć można, że pierwsi zastępowali liczby — drudzy reprezentowali interesa. Powaga deputowanego powiatowego wzrosła tym kontrastem, który w dawniejszym systemacie niebył tak wybitnym. Dawniéj deputowany wybierany był w okręgu *(arrondissement)* i jakkolwiek pod przywilejem *censusu* elektoralnego stał bliżéj interesu swych wyborców. Największą wadą tego systematu, była właśnie ta okoliczność, że pozycya majątkowa zanadto górowała w urnie wyborczéj nad duchem politycznym, że ten ustępować zawsze musiał przewadze zanadto wyłącznie miejscowéj. Lecz od rewolucyi lutowéj przeciwnie: opinia bieżąca narzuca się interesom miejscowym, wygrywa w środku zcentralizowanego departamentu; duch zaś miejscowy szuka odwetu w składzie rad departamentowych, i z większą tamże występuje powagą.

Do téj powagi krajowéj nie pomału się także przyczynia i ta okoliczność, że deputowany obrany w departamencie z kandydata téj lub owéj opinii, narzuconego nieraz przez to lub owe stronnictwo, a nawet przez pewną frakcyą tylko stronnictwa, przybywszy do Paryża, zająć musi odpowiednie stanowisko w zgromadzeniu. Stanowisko zaś polityczne wskazuje kierunek, w którym często bez względu na interes miejscowości postępować jest przymuszony. Zobowiązania względem partyi, któréj wybór winien, niemałą także odgrywają rolę. Nadto uwzględnić należy konieczności taktyki parlamentowéj, którym poddać się jest przymuszonym, a które, jak są rozliczne przy tylu rozmaitych stronnictwach, każdy łatwo pojmie. Deputowany gdy się wróci do departamentu, gdy się spotka z rzeczywistością, wtedy dopiero przyznać musi, jak mały interes dla kraju miały te szermierki i obroty, które w sferach zgromadzenia tak wielką miały wagę. Członkowie rad departamentowych zostając na miejscu, nie są zapewne tak obeznani z kwestyjami traktującemi się w kulissach zgromadzenia, ale nierównie lepiéj znają stan rzeczywisty departamentu i usposobienie rozmaitych klass jego mieszkańców z którémi żyją. Tak więc sam skład i istota rad departamentowych daje im tę korzyść reprezentowania rzeczywistéj myśli krajowéj, i tę przewagę, którą można im zaprzeczyć, ale przed którą uchylić się nie można.

Wszakże wpływ ten, który dziś we Francyi jest więcéj niż przedtem widoczny, z powodów wyżéj podanych, nieprzestał nigdy zwracać na siebie uwagę. Aby się o tém przekonać, dość tylko rzucić okiem na kolej jaką od roku **1789** rady departamentowe przebiegły.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY Z GALICYI.

VII.

Muszyna 6 września 1851.

Przecie stanąłem w Muszynie — w miejscu do którego przystęp śmiało najtrudniejszym zwać można. I rzeczywiście, jest to może najmniéj w całéj Galicyi z światem połączona okolica. Przez Rytro, gdzie się zatrzymałem dla przerysowania maleńkich szczątków zamku nad Popradem niegdyś siedliska starostów Barczyckich, udałem się do górskiego miasteczka Piwniczéj. Tutaj znalazłem w oryginałach w magistracie dochowane dyplomata, a szczególniéj erekcyjny z 1348 r. przez Kazimierza Wielkiego miastu nadany i późniejsze potwierdzenia. Piwniczna w dyplomatach, zwie się szyją piwniczną, gdyż jest jedynym między górami przesmykiem do Węgier, zkąd prowadzone do Krakowa wina, tu w piwnicach składano. Stanowisko tego granicznego miasteczka i jego zamożność do znakomitych w starożytności policzyć go nakazują — dziś jeszcze są ślady wielkich murowanych pod drewnianemi domkami piwnic i widoczne szczątki murów obronnych, otaczających miasto przed wiekami.

Z Piwnicznéj brzegiem Popradu, gdzie nieraz kraem stroméj skały wąziutka, porozrywana, osunięta nie się drożyna; ledwie z pomocą zacnego właściciela sołtystwa piwnicznego i zręcznością najętych chłopów, zdołałem się cało przeprawić, oczekując, iż lada chwila rozpocznę podróż do wieczności. Jeszcze nowe groziło niebezpieczeństwo — pod Międzybrodziem a Wierchomlą, wypadało się przeprawić na drugą stronę Popradu. Rzeka w tém miejscu przeszło dwa sążnie głęboka — niema promu ani tratwy, ale na czółnie wyżłobionem w pniu ledwo $^3/_4$ łokcia szerokim, trzeba było po téj głębi przepłynąć wraz z zaprzęgiem. Struchlałem na tę konieczność — wsunięto bryczkę na czółno, a konie rozebrane puszczono do wody, trzymając im łby przy kołach. O istnieniu na świecie podobnéj przeprawy, i o jéj pomyślnym skutku, ani wyobrażenia niemiałem. Ztąd do wsi Szczawnika i przesmyku między górami wiodącego do Muszyny, wypadało przejechać wielką stromą górę, gdzie dopiero przyprzągnięte woły podróż możebną uczyniły. Taka jest komunikacya między miasteczkami Piwniczną i Muszyną — gdzie na 5 blisko mil □ okolicy, niema ani drogi, ani mostu, ani poczty, ani karczmy zajezdnéj; gdzie wreszcie jednego tylko na téj przestrzeni, macie czytelnika waszego pisma — i to są dziś dobra rządowe. —

Przebyłem więc szczęśliwie największe góry, i najgorsze przeprawy; a pozostająca do objazdu okolica, prawy brzeg rzeki Kamienicy, i obniże Białki, nieprzedstawią (je li deszcze ciągłe niespadną), tak wielkich w objeździe trudności

Muszyna ma piękny, wielki, murowany kościół, dzieło biskupa Andrzeja Trzebickiego, szczątki murów odwiecznego zamczyska, kilka domów staréj ciekawéj budowy i resztki modrzewiowych lasów, których złe drogi sprzedać niepozwoliły. Magistrat dostarczył mi ważnych źródeł piśmiennych — i tak znalazłem kopią przywileju, w którym Władysław Jagiełło 1391 r. oddając Muszynę (zwaną wtedy Powroźnik) wraz z zamkiem (Palocz) i okolicznémi wsiami, na własność Janowi biskupowi Krale i jego następcom; w rękach których pozostawały te dobra do r. 1772 — prócz tego dochowało się tu kilka dotacyj i przywilejów oryginalnych, nadawanych mieszczanom przez biskupów krakowskich: Piotra Myszkowskiego, Jerzego Radziwiłła, Bernarda Maciejowskiego, Piotra Gębickiego i innych. — Przywileje te wyjaśniają kolonizacyą okolicy, nadto pouczają o organizacyi tutejszéj milicyi biskupiéj broniącéj granicy od napadów węgierskich.

Przejeżdżając kraj, nie trudno po drobnych szczątkach dokumentów dziejowych, jak po szczeblach drabiny dojść do punktu, zkąd się ukaże jasno przeszłość pewnéj okolicy węzłem dziejowym w jednę polityczną całość związanéj. Objeżdżając obecnie Sandeczczyznę, w jéj archeologicznym opisie, najmniéj będę zważał na jéj dzisiejsze jako cyrkułu granice, bo te zmienne i niedawne, nie przedstawiłyby żadnego punktu oparcia; zamyślam tedy opis ów uskutecznić, obejmując monografie historyczne. Monografie te w zwiedzonéj już części, mojém zdaniem zdałyby się następnie przedstawić. Dolina nowotarska, wraz z okolicą podtatrzańską w pasie między wsiami: Szczyrzycem i Kamienicą, ma węzły dziejowe w Ludzimierzu i Szczyrzycu; a przedstawia dzieje kolonizacyi tych stron na początku wieku XIII. Pioniny i dolina obu Sączów, jednoczy się co do swéj pierwotnéj przeszłości w postaci świętéj Kunegundy, obok któréj występuje na scenę Bolesław Wstydliwy i tatarskie zagony. Okolica Zbyszyc, Czchowa i Limanowy, przedstawia na tle 16 i 17go wieku Aryanów, a węzłem jéj Lucławice, miejsce grobu Fausta Socyna. Brzegi rzeki Kamienicy i zakąt Muszyny i Tylicza, ująć można w dziejową monografią pod nazwą: Biskupszczyzna i kolonizacya Rusinów — tu przedstawi się walka różnicy wyznania, jako sprężyna wzbudzająca życie polityczne. Podobny podział uważam za stósowny, gdyż monografie pojedynczych osad, poczytują za środek do przedstawienia pojęć ogólniejszych, o dziejach osobnych historycznych działów.

Zwiedziłem już w wycieczkach z stacyj głównych, kilkanaście osad ruskich — inny to świat, od r. 1848 tak głośny i czynny. Niezadługo objadę wszystkie ruskie w Sandeczczyźnie parafie, a więc wam o nich napiszę w następnym liście.

W bibliotece hr. E. Stadnickiego w Nawojowéj, zdarzyło mi się przejrzeć nader rzadkie dzieło mego przedmiotu dotyczące; a więc wam o niém, jako o niewidzianym w handlu księgarskim szczególe, podam wiadomość: Dzieło to nosi tytuł: „Darstellungen aus dem Königreiche Galizien, insbesondere der Karpathen im Sandecer-Kreise mit dreisig malerischen Ansichten, zwanzig Vorstellungen der Trachten; historisch - statistisch - topographisch und ethnographischen Bemerkungen über Lage, Gränzen, Grösse, Bevölkerung, phisisch-politische Beschaffenheit, dann der Administration des ganzen Kreises, verfasst und

Korrespondencya Czasu.

Lipsk 6 września.

☒ Francuzi umieją i robić rewolucye i pisać o nich, ale nie trzeba sądzić, że ich pióro wyczerpuje przedmiot, i że dla cudzoziemca nie ma już wątku do nowych postrzeżeń i do uważania stanu politycznego Francyi z nowego stanowiska. Przekonałem się o téj prawdzie, czytając tymi dniami jedno z najświeższych dzieł niemieckich o Francyi, na które, nie wiem, czy szanowna Redakcya zwróciła już uwagę swych czytelników. Jest to dzieło pana Steina pod tytułem: *Historya socyalnego ruchu we Francyi od r. 1785 do naszych czasów* wydane w trzech tomach w Lipsku w r. 1850. Autor znanym już jest literaturze, z swych rozpraw o socyalizmie i komunizmie; tym razem wypracował poważną historyą dwóch ostatnich generacyj, uważając ją ze stanowiska socyalnego, z punktu zatem, na który niewiele dotąd zwracało uwagę. Praca jego odznacza się głębokiem pojęciem politycznych wypadków, dokładną znajomością historyi; grzészy tylko formą wykładu, zbyt systematyczną, i scholastyczną, azatem dla większy massy czytelników niesmaczną i niezrozumiałą. Oto jest pasmo głównych myśli, które autor przez trzy tomy rozwija, a które dadzą może choć ogólne, wyobrażenie o zaletach jego pracy. Raz jeszcze powtarzam: oto są zdania p. Steina.

Zaczyna on od definicyi, co to jest *państwo* (Staat) a co *społeczeństwo* (Gesellschaft) i dowodzi że państwo, jako ziednoczenie wszystkich osobistości, chcąc dopełnić swego przeznaczenia, tj. doskonalić społeczeństwo, powinno objąć najwyższą nad nim władzę, a w skutku tego, zapewnić *wolność* każdemu człowiekowi *przez konstytucyą*, i zająć się życiem *wszystkich* przez *rząd czyli administracyą*. Społeczeństwo ma dążność przeciwną: jego charakterystyką jest, iż zamiast sprowadzać wszystkich swych członków (jak to czyni państwo) do jedności, tworzy między niemi różnicę, poddaje jednych pod zawisłość drugich, i powoduje się nie interesem ogólnym ale interesem osobistym. Otóż dzisiejsza epoka, nie jest niczém więcéj, jak walką między *państwem a społeczeństwem*. Państwo wydzwiga klasy upośledzone z pod klasy panującéj, klasa panująca stara się utrzymać swój przywiléj i dąży do zagarnienia w swe ręce wyłącznéj władzy państwa. Z téj to walki rodzą się socyalne opozycye, socyalne doktryny, socyalne systemata i socyalne rewolucye, którym państwo nie może inaczéj zapobiedz, jak przez szczere popieranie reformy socyalnéj. Rewolucye francuskie od r. 1788—1830 były czysto-polityczne, miały przecież ten skutek, że klasa pracująca i upośledzona, wzięła górę nad klasą posiadającą i uprzywilejowaną, i że się utworzył proletaryat niechętny kapitałowi; było to pierwsze zwycięztwo socyalnéj demokracyi. W Niemczech rozwijały się rzeczy inaczéj. Tam szło nie tylko o ulepszenia socyalne, ale przedewszystkiem o jedność narodową, bo tę uważano za zasadę wolności. Dwie więc były dążności, jedna polityczna druga socyalna, które z natury rzeczy paralizując się nawzajem, wpadły obiedwie w niemoc i stały się ofiarą reakcyi. Reakcya dla przyduszenia reform socyalnych, musiała zwyciężyć dążność polityczną i to stanowi historyą frankfurtskiego parlamentu. Zdaniem autora, Niemcy powinni mieć odtąd jedną dążność nie dwie; u nich reforma polityczna powinna poprzedzić reformę socyalną.

Autor nie zgadza się z p. Granier de Cassagnac i innemi pisarzami malującemi wszystko w różnych kolorach, jakoby do pierwszéj rewolucyi francuskiéj z r. 1789 nie było gruntownych socyalnych powodów, i opierając się na zdaniu Sicysa, utrzymuje: iż stan socyalny Francyi, zostawujący władzę państwa w ręku klasy niepracującéj i posiadającéj, tak był sprzeczny z potrzebami i wykształceniem reszty narodu, że musiało albo runąć społeczeństwo, albo przepaść na zawsze cała swobodna przyszłość Europy. Ogłoszenie *praw człowieka* i noc 4 sierpnia położyły nową podstawę stosunkom społecznym. Zniesienie poddaństwa i majoratów, podział wielkiéj posiadłości, sprzedaż dóbr narodowych, nowa organizacya sprawiedliwości i administracyi stały się zarodem niesłychanych odmian, skutkiem których *w stanie trzecim* nastąpiła scyssya, rozdzieliły się żywioły dotąd między sobą zgodne, i utworzyło się *mieszczaństwo* (bourgeoisie) i *lud* (peuple). Konstytucya z r. 1791 oparta na warunku podatkowym do wyborów, jeszcze bardziéj utwierdziła rozbrat tych dwóch klas i jako półśrodek z jednéj strony nie zaspokoiła mas, z drugiéj nie uratowała kostytucyjnego tronu. W stronnictwie konstytucyjném nie było dość siły, a wkrótce dość logicznéj woli do ugruntowania konstytucyjnéj monarchii. Śmierć Ludwika XVI. pociągnęła za sobą najsmutniejsze następstwa dla Europy, bo odstręczyła królów od wszelkich reform, na których czele stanęli już byli w połowie 18go wieku. Wszyscy rzucili się w objęcia arystokracyi, a przyjmując to nienaturalne i przeciwne dawnym ich tradycyom stanowisko, przecięli możność spokojnego postępu i zasiali ziarno nieustannych odtąd rewolucyj. Forma monarchiczna jest najczyściejszym wyrazem idei państwa w stosunku do społeczeństwa. Historya uczy, że wszędzie wynikła z potrzeb uciśnionego ludu, i na jego ramionach się wzniosła. Tam tylko upadła, gdzie zeszła z swego toru i wykroczyła z zasady, która stanowiła jéj przeszłość i stanowić musi jéj przyszłość.

Po zwycięztwach demokracyi, upojony ideą bezwarunkowéj równości, i okropnych scenach teroryzmu nastąpiła w roku 1795 epoka znordowania, w czasie któréj niebyło już dawnego towarzystwa, ale niebyło jeszcze i nowego w jego miejsce. Rzeczpospolita z roku 1795 niepragnęła bynajmniéj panowania mass, chciała tylko usunąć wraz z monarchią te żywioły, które zagrażały tworzeniu się średniéj klasy narodu. Gdyby przeto tron mógł się wyrzec dawnych zasad, byłby do swéj popularności powrócił, i reforma społeczna byłaby już wówczas możebną. Ale w Europie niebyło już ani jednego podobnego tronu i Francya obok feudalnéj Europy, ostaćby się sama niemogła. Ograniczyła się więc na dążeniu do spokojności, niechciała zaburzeń ni z góry ni z dołu, i utworzyła wątły dyrektoryat oraz konstytucyą wyłączającą massy. W téj to walce nowego towarzystwa przeciwko *extremom*, leży cała ważność epoki dyrektoryatu, a nie w mniejszéj lub większéj wolności, jaką nadawała narodowi. Toż samo towarzystwo, które w roku 1795 za nic w świecie niechciało monarchii, przyjęło ją w roku 1815 z otwartemi rękoma. Dlaczego? bo niezmieniło się towarzystwo, ale zmieniła się królewskość. Pierwszy konsul był nietylko bożyszczem wojska, ale i najwierniejszym reprezentantem nowego towarzystwa, opartego na klasie przemysłowéj i pieniężnéj; naród udzielił mu władzę dyktatorską nie do pisania teoryj konstytucyjnych, ale do zorganizowania i zasłonienia raz na zawsze tego nowego towarzystwa od grożących mu niebezpieczeństw. A lubo dopełniając téj misyi, popadł w sprzeczność i okazywał zachcenia feudalne, to wszakże, co uczynił w duchu nowego społeczeństwa, wywarło wpływ niezatarty na resztę ucywilizowanego świata i przeistoczyło organiczne życie całéj Europy. Zaledwie bowiem karta konstytucyjna Ludwika XVIII. pogodziła Europę z Francyą i pokazała, że jest jedynym środkiem do przywrócenia monarchii, sama nawet dyplomacya europejska weszła na tór konstytucyjny. Z pomiędzy wszystkich konstytucyj francuskich, autor uważa konstytucyą Ludwika XVIII. z r. 1814 za najważniejszą, bo od niéj datuje początek epoki konstytucyjnéj w Europie. Restauracya francuska przy konstytucyjnéj karcie, miała najpiękniejsze powołanie; objąwszy bowiem silną władzę nad sprzecznościami społeczeństwa, mogła przezorną ręką kierować jego postępem. Ale niestety! nieokazała się zdolną do spełnienia tego zadania. Autor nieuważa żadnéj konstytucyi za doskonałość; przyznaje, że każda zawierać będzie w sobie mniéj lub więcéj zarodów niezgody między upersonifikowanem państwem a społeczeństwem; sądzi jednak, iż nawet ustawiczne tarcie się opinij, niezaszkodzi bytowi społeczeństwa, byleby sprzeczne jego żywioły znały się na wzajemnych siłach i wartościach, nieczychały na wzajemną zgubę, i niezmuszały opozycyi do zamieniania się w czyn, tojest w rewolucyą. Dynastya lipcowa naprawiła w części błąd restauracyi, przyznając przewagę społeczeństwu przemysłowemu i kapitałowi. Kapitał jednak, zkądinąd wielce użyteczny i szanowny, *zmateryalizował* społeczeństwo, zrobił się celem powszechnych dążeń *per fas et nefas*, a skutkiem naturalnym *zmateryalizowanego* społeczeństwa, były doktryny i systemata socyalistowskie i komunistowskie, które proletaryat uważał za jedyną zasłonę przeciw tyranii kapitału. Autor niezaprzecza, że w aktach Ledru-Rollinów, Caussidierów, Sobrierów i innych tym podobnych retorów i poetów, wiele jest utopij, dziwactw, złéj wiary, brudu nawet i niegodziwości; ale niemoże przyznać, ażeby socyalizm był tylko fantazyą garstki wichrzycieli i awanturników, nie zaś koniecznem i historyczném następstwem dawnego stanu rzeczy, i niestanowił epoki w historyi francuskiego społeczeństwa. Wedle niego socyalizm ma tę zasługę, że po raz pierwszy położył żądanie: „ażeby całe zewnętrzne życie świata niebyło inaczéj pojmowane, jak w stosunku do najwyższych przeznaczeń każdego indywiduum“. Krótko widzi, kto mniema, że dziś porządek monarchiczny we Francyi jest jeszcze tak silny, jak był przed rewolucyą 1848 r. Monarchia brana niegdyś przez massy za toż samo co państwo, straciła już swój urok, ulega już krytyce i powątpiewaniu. Może ona materyalnie i zewnętrznie zwyciężyć, ale jeżeli na takiém tylko zwycięztwie opierać będzie swoje nadzieje, bytu swego nieustali, powtórny jej upadek będzie straszliwszy niż poprzedni. Jeden jest tylko dla niéj ratunek. Chcąc zatrzymać piękny swój charakter najwyższéj władzy nad wszystkiemi klasami narodu, i uniknąć albo własnéj zguby, albo zdemoralizowania i znikczemnienia społeczeństwa, z któremby wspólnie wpaść mogła w przepaść, powinna z całą swą mądrością, godnością i potęgą, w imieniu dobra ludu i wolności, sama stanąć na czele socyalnéj reformy. Ludwik-Filip pokazał wielką mądrość, pokonawszy nietylko stronnictwo anty-monarchiczne, ale nawet przemysłową klasę, która go na tron wyniosła, i postawiwszy swój *rząd osobisty* (gouvernement personnel), obok reprezentacyi narodowéj. Przecież, przez całe jego panowanie rosło przeczucie katastrofy, nie dla czego innego, jak dla coraz otwartszego rozbratu między jego *systemem*, a klasą posiadającą, bogatą i oświeconą, a przecież wyłączoną od rządu, która niemogła spokojnie patrzeć na to, że wszystko się dzieje nie dla jej interesu, ale dla interesu osobistego deputowanych. Przyszło więc do tego, że całe dzieło mądrości Ludwika-Filipa, na pozór tak mocne, runęło jednéj nocy, przekazując potomności tę prawdę: „że we Francyi, najsilniéj rozwinięta królewskość, największy wstręt i obawa ku rewolucyom socyalnym, nieprzeszkodzi już klasie posiadającéj przemysłowego społeczeństwa, do wywrócenia władzy *osobistej* poza obrębem reprezentacyi narodowéj“. Autor kończy swe dzieło mistrzowskim rysem wypadków, z których się wysnuła ostatnia Rzeczpospolita francuska, daje dokładny obraz rozmaitych prób socyalistowskich, a sąd jego o naukach i działaniach pana Ludwika Blanc, przechodzi swą trafnością wszystko, cokolwiek dotąd w tym przedmiocie pisano.

Przegląd Polityczny.

Wiadomość o zawarciu układu łączącego pruski związek celny z hanowerskim i księstw północnych, napełniła radością całe Prusy: jedni bowiem widzieli w nim nowe wzmocnienie polityczne Prus, drudzy materyalne korzyści, mianowicie dla Szląska, którego przemysł pod opieką wysokiego cła otworzyłby sobie nowe targi na północo-zachodzie. Do téj chwili niemasz wprawdzie pewnych dat co do natury układu i wysokości cła, ale ostatnie numera dzienników w bliższych zostających z rządem stosunkach, jako *Korespondencyi* i *Gazety Krzyżowéj*, zaczynają wzniecać obawę fabrykantów pruskich, a mianowicie szląskich; pisma te bowiem nadmieniają o zbliżeniu się do systemu wolno-handlowego. Układ ma być przez króla podpisany za jego przybyciem we wtorek 9go wieczór.

Oba powyższe dzienniki spierają się, czy kongres monarchów nastąpi lub nie. Ztąd poznać, że w tym względzie nic dotąd niemasz postanowionego.

Po małych państwach niemieckich przystępują zwolna do zmian w konstytucyi. Senat Frakfurtski wkrótce wyda przepisy obostrzające wolność druku, gdyż mocno jest o to nagabany. *Nowo-Bremeńska gazeta* donosi, że książę Oldenburgski zamierza w tym celu zwołać sejm i jemu polecić uchwalenie zmian, niechcąc na własną odpowiedzialność takowych przedsiębrać, i że ma zamiar oznajmić sejmowi, iż będąc związany przysięgą do szanowania obowiązującéj ustawy, ustąpi tronu swojemu następcy, który przysięgą nie jest związany.

— Z liczby ogólnéj rad departamentowych we Francyi, 49 oświadczyło się za rewizyą legalną, 6 za rewizyą w jak najkrótszym czasie, 17 za rewizyą prostą, 2 odrzuciły wniosek rewizyi, 3 wstrzymały się od rozpraw nad rewizyą, 6 domagało się wykreślenia z konst. art. 45, 1 żądał rewizyi republikanckiéj cząstkowéj. Zajmowały się także kwestyą prawa z d. 31 maja, z tych 4 oświadczyło się za utrzymaniem, 13 odrzuciło projekt jego usunięcia, 8 domagało się jego zmiany.

— *Gaceta de Madrid* ogłasza pod d. 1 września akt urodzenia infantki, corki księcia i księżny Montpensier. Taż gazeta zamieszcza buletyn gubernatora jener. z Kuby donoszący, że spokój najgłębszy panuje na całéj wyspie i że powstańcy zostali zupełnie rozproszeni.

Const. Blatt donosi ze Lwowa 5go b. m. „W tym tygodniu nadeszło znowu do tutejszego namiestnictwa ministeryalne polecenie, aby prace organizacyjne dla naszego kraju jak najspieszniéj były ukończone. Ztąd wielka panuje czynność w dotyczących biórach. Odjazd p. Namiestnika do Wiednia na kilka dni odroczony“.

Wiedeń 10 września. *Gazeta wiedeńska* podaje w części nieurzędowéj artykuł objaśniający warunki nowo otwartéj pożyczki, który między innemi zbija zarzuty co do przyznania przez państwo podwójnego kursu. Oto jest dotyczący ustęp:

„Zanim warunki pożyczki dokładnie zostały poznane, z wielu stron robiono uwagę, że administracya państwa niepowinna przyznawać różnicy wartości między papierami a monetą metalową, przez wydanie dwóch rozmaitych rodzajów obligacyj i ustanowienie skali do zaliczek w brzęczącéj monecie.

„Dziś jednak różnica ta jest faktem, i to faktem, którego usunięcie głównym jest celem obecnéj operacyi finansowéj. Byłoby to prawdziwie niezwykłym charakterem przedsiębranego środka, gdyby tenże, cel, do jakiego zmierza, starał się zataić, i stawiał jako rzecz już dokonaną, to co dopiéro za pomocą tego środka osiągniętém być ma.

„Rząd austryacki w przekonaniu o konieczności i wysokiéj wadze celu, do którego zdą-

---

herausgegeben von Emanuel Ritter von Kronbach k.k. Kreis-comissär. Wien 1820“; format in folio majori — tekst po niemiecku i po francuzku — stronnic 87. Tytuł ów ma się do dzieła, jak afisz o sztukach magicznych do samegoż przedstawienia. Ryciny robił z natury i litografował sam p. Kronbach; kolorowanie, rysunek i litografia gorsze od rycin w „okolicach Galicyi“ umieszczonych — rysunek bez perspektywy, kolorowanie bez harmonii, jaskrawe, góry jak kopy siana, skały jak lody czekuladowe, gmachy do budowli wcale niepodobne; słowem ryciny najmniéj zgodne z naturą. Tekst przepełniony sielankowemi uniesieniami i mnóstwem wykrzykników. Wiadomości historyczne tego np. rodzaju: W nowotarszczyznie przechowywali się Socynianie i siedzieli w okolicach Boronin (po naszemu Poronina), Lenkowa (Lustawice) i Sawnic (Szczawnic). Kazimierz W., używał żył złotych w Krywaniu między r. 1040—1050. Pod każdą prawie wsią podaje autor pseudo historycznéj wiadomości, ale w Starym Sączu, Szczyrzycu, Ludzimierzu, Różnowie, w ogóle we wszystkich miasteczkach i ważniejszych historycznych miejscach, nic historycznego nie widział. Lubo za cnotę p. Kronbachowi poczytać wypada, że do naszego kraju nie ma nienawiści, jednak możnaby żądać aby nazw nieprzekręcał np. Msara (Mszana), Rosczsznow (Rożnów), Szyrszez (Szczyrzyc), Laufndorf) Biegonice, itp. Stary Sącz (Stari Sonez v. Schonecz) pochodzi wedle autora od wyrazu „Schancen“, ponieważ tu, (jak to autor wie z jakichś starych dokumentów) zrobiono szańce „gegen die feindlichen Invasionen aus den Gebirgen“. Są inni co nazwę Sącza wywodzą od „Sand i Eck“ jakoby Sącz był kątem piasku, leżąc w miejscu, gdzie Poprad do Dunajca wpada. Podobne jednak wywody tylko na śmiech zasługują, przypominając owo zdanie pewnego opisującego Galicyą: „Galizien hat die besonderen Pferden-rasen, einige heissen Hetta, anderen Wiśta“.

Jeśli jaką można odnieść korzyść z nabycia powyższego nader kosztownego dzieła, to ledwo tę, iż daty statystyczne podane z urzędowych źródeł na wiarę zasługują; ale i to podał nam dokładnie Dr. Grim w tablicy, którą dołączył do swojéj mapki Sandeczczyzny. Darujcie żem się tak nad lichotą rozpisał; aleź tytuł mógłby zwabić nie jednego i na stratę pieniędzy i czasu narazić. *J. Ł.*

WSPOMNIENIA Z XVIII. WIEKU.

(Ciąg dalszy).

Pierwiastkowe wrażenia w dziecinnym wieku pochwycone, wpływ wywierają na całkowity żywot. Opuściłem był Polskę w niemowlęctwie, najpierwsze myśli moje wykłuły się na ziemi litewskiéj, kiedy mnie powtórnie do Litwy przywieziono, ona stawiła się przedemną jako ojczyzna. Poznałem te same jodły, których cień przed kilku laty spadał na moją głowę, ten kościoł Bernardynów w Iwieńcu, gdzie pierwsze moje uroczyste modły wznosiłem do mojego Zbawiciela, ten szpaler lipowy gdzie tyle razy swawoliłem, ten swieronek przy którym rzucałem kapustę królikom. Wróciłem więc do dawnego trybu życia, po dawnych przyjacioł. I jakkolwiek przeznaczenie zmusiło mnie późniéj usadowić się daleko od świętéj Litwy, nigdy w duchu nieprzestałem czuć, żem Litwinem. Mój ród od Jadźwingów początki wywodzi, późnéj zamieszkał w Podlasiu i na Rusi, wszakże najczyściejsza krew litewska w moich żyłach płynie, mój ojciec rodził się na Litwie z matki Litewki. Mój stryj i wszystkie moje ciotki, mieszkali w Litwie i z niéj przenieśli się do wieczności. Urodziłem się na Wołyniu, ale matka moja była Litewką. Moje życie umysłowe obudziło się w Litwie, i ktoby mnie nie miał za Litwina, ten-by mi krzywdę wyrządził. Jeżeli w pismach, co je ogłosiłem po upłynieniu mojéj młodości, jest coś takiego, coby potomność radaby była zachować, niech ona to przyjmie jako owoc téj miłości, jaką nieprzestanę pałać dla kochanéj Litwy. Większa część scen moich powieści, odbywa się na Litwie, moi bohaterowie najczęściéj są Litwini. Wiem o tém, że przejdę do potomności niepostrzeżony, lub wkrótce zapomniany; ale żebym był drugim Homerem, żebym przeczuwał, że kiedyś miasta rozpoczną sprzeczkę z sobą, każde z nich chcąc mnie mieć swoim obywatelem, wtedy śmieléj odezwał-bym się do Litwinów, prosząc ich, żeby niepozwolili, ażeby po mojéj śmierci, inna jaka ziemia im wmówiła, że nie jestem dziecięciem Litwy.

* * *

W Wołmeczce mieszkała na końcu wsi, stara wdowa, nazwana Janczewska, mówiono o niéj, że była rodu cygańskiego. To pewno, że miała płeć nadzwyczaj śniadą, że miała wole ogromne koloru ciemnofioletowego, że jéj przyznawano w okolicy znajomość tajnych rzeczy, a zwłaszcza osobliwsze sekreta lekarskie. Moja babka pokładała w niéj wielką ufność. A że byłem wynędzniał, w skutku ciągłéj trwającéj mojéj niemocy, zaraz po wyjeździe mojego ojca, posłała po nią, żeby mię opatrzyła. Staruszka kazała mnie rozebrać, nagiego ze wszech stron oglądała, obmacała mię, a potém rzekła: — niech WPani będzie spokojna, a tylko robi to wszystko co ja każe, a panicz będzie zdrów jak rybka. Dobrze pamiętam ową kuracyę, która więcéj pół roku trwała. Na śniadanie i podwieczorek, dawano mi z jéj przepisu chleb z masłem, i rutą świeżo posiekaną, a idąc do wczasu, co wieczór brałem kąpiel letnią wody, przygotowanéj z korą sosnową, i jakiemiś ziołami, które ona sama przynosiła. — Wkrótce łamanie kości ustało, ból boku mnie odstąpił, wyrzuty znikły, cera wróciła do dawnéj świeżości, a co dziwniejsza, przestałem się jąkać. Najzawołańsi lekarze nieumieli mi poradzić, a z łaski prostéj baby, odzyskałem zdrowie.

(Dokończenie nastąpi.)

żyć stale przedsięwziął, nie waha się jasno i otwarcie wypowiedzieć sposobów i środków, któremi osiągnąć go spodziewa się. Niewaha się również wyraźnie i bezwzględnie wypowiedzieć złe, od którego tak państwo jak i ogół jego mieszkańców, jak najspieszniéj uwolnić pragnie.

„Zgodnie ze stanowczą wolą J. C. Mości rząd wszelkich dołoży starań, aby w jak najkrótszym czasie przywrócić między dochodami a rozchodami państwa równowagę. W związku z tém, uznał za potrzebne do przywrócenia porządnego obiegu pieniędzy, zaciągnięcie pożyczki rządowéj. Wybrał do tego celu drogę publikacyi i wezwania *wszystkich* do udziału w dziele, mającém przynieść ulgę *wszystkim*.

„Otwierając publiczną wolną subskrypcyą, w któréj każdy, zacząwszy od bogatego aż do najmniéj zamożnego udział wziąść może, składa przyspieszenie porządnego stanu cyrkulacyi pieniężnéj w ręce tych, którzy bezpośrednio z tego środka ciągnąć będą korzyści.“

— Pocztowa gazeta frankfurtska, zwykle dobrze poinformowana, podaje następną z Wiednia wiadomość: „Z pomiędzy wprowadzonych już w życie instytucyj pierwsza będzie Rada Państwa, która ważnym ulegnie zmianom, a nawet zmieni swą nazwę. Zamyślają bowiem ustanowić Senat państwa, który tém głównie różnić się będzie od Rady państwa, iż nierównie większą mieć będzie liczbę członków i że godność senatora na wzór parów, byłaby w pewnéj liczbie dziedziczną. Do niektórych także urzędów, jakoto namiestnika, podsekretarza stanu itp. ma być przywiązana godność członka senatu, którego prezesem pozostać ma baron Kübeck.“

— Wedle wiarogodnych doniesień ze Stambułu Porta ułożyła się z gabinetem angielskim że Koszuth, skoro nadejdzie chwila uwolnienia go, przeniesiony zostanie nie do Anglii, ale na amerykańskim statku do Stanów Zjednoczonych. Jakoż przybył już do Stambułu statek z tém jak mówią przeznaczeniem.

— Wskutku polecenia ministeryalnego zniesione zostają w Galicyi istniejące dotąd miary i wagi polskie, na których miejsce zaprowadzone będą wszędzie wiedeńskie. Podobne postanowienie wyjdzie wkrótce dla Węgier, gdy rząd chce, jak wiadomo, aby jednostajne miary i wagi w całéj monarchii były w używaniu.

— Francuzki minister robót publicznych p. Magne po bardzo krótkiéj bytności w Wiedniu pospieszył do Semmeringu, obejrzał jak najdokładniéj wszystkie budowy tamtejszéj kolei, o któréj wyraził się z największemi pochwały, a następnie puścił się południową koleją w dalszą drogę. 5go przybył do Wenecyi gdzie oglądał most na lagunach i tego samego dnia wyjechał do Padwy a ztamtąd do Romanii.

— Z Medyolanu donoszą że J. C. Mość niezawodnie 14go b. m. przybędzie do Werony. Gmina tamtejsza wyznaczyła 60,000 lirów, na koszta uroczystego przyjęcia J. C. Mości.

NIEMCY.

Berlin 8 września. Związek celny pruski w chwili grożącego mu upadku, wzmógł się na nowo przez połączenie się z związkiem tak zwanym podatkowym reprezentowanym głównie przez Hannower. Rząd pruski nie chciał był przed parą laty ponieść pewnych ofiar pieniężnych dla urzeczywistnienia tego tyle pożądanego celu, który północne Niemcy w jeden handlowy łączyć miał system; dziś dopiéro zagrożony oderwaniem się południowych krajów niemieckich, które wzmódz miały system celny austryacki, zwrócił na nowo oczy ku Hannowerowi. Rząd hanowerski — który dawniéj żądał wynagrodzenia pieniężnego za straty wynknąć dlań mogące z przejścia pod inną taryfę i zmniejszenia swoich dochodów z cła, zapewne i dzisiaj nie uczynił kroku tego za darmo; nieznane dotąd jednak warunki układu celnego, i możemy tu za całe objaśnienie podać wyjątki z dzienników, które w tym względzie prawie jednakowo brzmią.

Gaz. Nowo-pruska mówi: „Wczoraj przed południem przybyli tu ministrowie hanowerscy: prezydent Münchhausen i Hammerstein w towarzystwie radzcy taj. Kleze. Przybycie ich jak słychać, tyczyło się zamknięcia układu między Prusami i Hannowerem, pod względem połączenia się związku celnego ze związkiem podatkowym, do czego rzeczeni ministrowie upoważnieni byli od swoich panujących. Akt sporządzony był po południu w ministeryum spraw zagranicznych. Układ sam podpisany jest ze strony pruskiéj przez ministrów Manteuffla, Heydta i Bodelschwingha, z zastrzeżeniem potwierdzenia go przez obustronne Izby i naznaczeniem jego rozpoczęcia na dzień 1 stycznia 1854 r. Ratyfikacya jego natychmiast ma nastąpić.“ Daléj dziennik ten nazywa zawarcie tego układu ważnym dla Niemiec wypadkiem.

— W czasie ostatniego pobytu pruskiego konsula z Warszawy Wagnera, traktowano podobno z dobrym skutkiem nad ulżeniem osobistych i handlowych kommunikacyj na prusko-rossyjskiéj granicy.

— *Nowo Pr. Gaz.* zaprzecza wiadomości o podróży jenerała pruskiego Wrangla do Lombardyi na przegląd wojska.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Pruski *Staats-Anzeiger* opisuje następnie otwarcie sejmu prowincyonalnego w W. Ks. Poznańskiem:

D. 7 września nastąpiło w Poznaniu uroczyste otwarcie tymczasowego Zgromadzenia prowincyonalnego powołanego dla odbycia prowincyonalnego sejmu *prowincyi* poznańskiéj przez komisarza królewskiego naczelnego prezydenta Puttkamera. Po ukończonem nabożeństwie o 12éj godzinie udali się członkowie Zgromadzenia prowincyalnego do sali na ten cel w zamku wyznaczonéj raz na zawsze, pod mieszkaniem naczelnego prezydenta. Tam przybył wkrótce zaproszony przez deputacyą wysłaną ze zgromadzenia i w towarzystwie jéj nacz. prezyd. prowincyi Puttkammer jako zamianowany komisarz rządowy i przemówił do zgromadzenia następującemi słowy:

„Po przerwie lat kilku powołani jesteście moi panowie przez rząd J. K. Mści jako tymczasowi reprezentanci téj prowincyi, nie tylko aby nad własnemi obradować sprawami, ale również abyście udzielili stanowéj rady (*ständischen Beirath*) w niektórych ważnych przedmiotach ogólnego prawodawstwa krajowego. Rząd udając się do was, których mandat poczęści z własnego dawnego stanowego prawa wypływa poczęści zaś na wcześniejszym polega wyborze, tém samém daje wam zakład szczególnego zaufania. Będziecie je cenić, nadając obradom i uchwałom waszym charakter zdolny jedynie udzielić im prawdziwéj świętości, i zapewnić zarazem korzystny skutek. Oto jest charakter prawdziwego i czystego patryotyzmu pruskiego owéj przedewszystkiem i najwyżéj uprawnionéj myśli narodowéj, któréj się wszystkie inne poddać muszą, jeżeli chcą być uznane. Ja zaś mając po raz pierwszy zaszczyt reprezentowania tego pojęcia w waszem gronie, postanowiłem czynić to z ową energią i wytrwałością, jakiéj mój król i pan po mnie słusznie wymagał, powierzając mi ten ważny urząd. Wiem, że tym ale tylko tym sposobem będę w możności popierania prawdziwych interesów wszystkich téj prowincyi mieszkańców obu narodowości; wiem również, że w urzeczywistnieniu téj myśli jedyna leży rękojmia równości (Parität) jakiéj prawo i słuszność wymaga.

„Panie Marszałku, przeznaczony zaufaniem J. K. Mości do kierowania pracami tego wysokiego Zgromadzenia, czynić to będziesz w duchu powyżéj przezemnie wskazanym. Zasłużysz sobie przez to na nowe prawo wdzięczności prowincyi i całéj ojczyzny.

Oddając Ci P. Marszałku dekret propozycyi z d. 31 sierpnia r. b. nadmieniam, że przytoczone tam szczegołowe pszedstawienia, jeżeli już w osobnych pismach udzielonemi nie zostały, bezwłocznie nadesłanemi będą. Samo się z siebie rozumie, że ja podobnież jak poprzednicy w moim urzędzie z uprzejmością w każdéj chwili gotowym będę, pod wszelakim możliwym względem, ułatwiać bieg czynności zgromadzenia przez wyjaśnienia na najkrótszéj i najprostszéj drodze.

„W imieniu J. K. Mci ogłaszam niniejszém prowincyonalne stanowe Zgromadzenie W. K. Poznańskiego powołane na ten raz do wysłuchania reprezentacyi prowincyonalnéj, — jako ósmy sejm prowincyonalny — za otwarte“.

Po złożeniu przez nacz. prezydenta dekretu propozycyi po polsku i po niemiecku na ręce marszałka sejmowego barona Hillera v. Gärtringen, odpowiedział tenże na mowę kommisarza królewskiego: „Witając Cię ze czcią p. kommisarzu sejmowy w imieniu obecnego tu Zgromadzenia prowincyonalnego W. K. Poznańskiego, wyrażam dzięki nasze za zaufanie położone w niem przez rząd J. K. Mci. Najgorliwszém usiłowaniem naszém będzie odpowiedzieć o ile można temu zaufaniu i oczekiwaniom prowincyi.

„Osobliwe stosunki prowincyi przedstawiają często trudności nie zdarzające się w innych częściach kraju, takowe objawiają się w tém zgromadzeniu; przekonany jednak jestem, że starać się ono będzie ze zwykłą usilnością usunąć je; do tego przyczyni się niewątpliwie przyobiecana nam przez Ciebie p. kommisarzu sejmowy pomoc, gdy w osobie Twojéj widzimy na czele rządu męża, którego zdatność urzędowa, energia i wierne do króla i jego domu przywiązanie, każe nam tak w tym, jako i w każdym innym względzie, najpomyślniejsze rokować nadzieje“.

Mówca obróciwszy się do Zgromadzenia, mówił daléj: „Pragnąc, aby nadzieje te w zupełności się powiodły, zwracam się do Was moi panowie!“.

Radosnem jest dla mnie szczytne powołanie moje, podając mi wraz z wami sposobność, okazania mi otwarcie tutaj jako i zawsze wierności i przywiązania do N. Pana, i stawiając mię w możności pracowania z Wami dla dobra prowincyi; gdy zaś brak znajomości jednego z uprawnionych tu języków podwójne stawia mi trudności, przeto tém bardziéj starać się będę tak działać, aby ten brak prac naszych nie wstrzymywał i dla tego, przy ważności ich, jak najmniéj w interessie samegoż przedmiotu, na Wasze liczę pobłażanie.

„Moi panowie, przedstawione nam przez rząd JKMości do uchwalenia, sprawy prowincyonalne są również wielkiego znaczenia dla dobra W. Księstwa, jak i przekazane nam do narad ważne przedmioty ogólnego prawodawstwa, nad któremi zastanawiać się i zdanie nasze wedle szczególnych stosunków prowincyonalnych objawić, tém ważniejszą dla nas być musi rzeczą, iż nowsze prawodawstwo nie zawsze praktycznym potrzebom odpowiadało.

Bodajby nasze obrady przyczyniły się do uchylenia tych niedostatków, bodajby zbawiennemi były dla wspólnéj naszéj drogiéj ojczyzny!

Z życzeniem tém składam świadectwo naszego sposobu myślenia okrzykiem: „Niech żyje JKMość!“

Po trzechkrotnym okrzyku Zgromadzenia, komisarz w towarzystwie delegacyi, która go zaprosiła, wydalił się z sali. Zgromadzenie pozostało jeszcze dla wysłuchania dekretu propozycyi, który sekretarz jak następuje odczytał:

Dekret propozycyi: „Na mocy upoważnienia wydanego przez JKMość najwyższym rozkazem gabinetowym z d. 9 lipca r. b., przedłożone są następujące propozycye do narady i załatwienia Zgromadzeniu i td. (definicya jak powyżéj).

1. Wedle § 24 prawa z d. 1 marca r. b. tyczącego się zaprowadzenia podatku klasycznego przemysłowego, ma być na każdy obwód rządowy pod kierunkiem komisarza rządowego, zamianowanego przez ministra skarbu utworzona komisya obwodowa, mająca się składać w takim samym stosunku, jak komisye szacunkowe z mieszkających w obwodzie członków reprezentacyi prowincyonalnéj i zobowiązanych do podatku dochodowego w obwodzie, a wybrana ma być przez reprezentacyę prowincyonalną. Stany prowincyj mają w tym celu przystąpić do wymaganych wyborów wedle bliższych instrukcyj udzielonych w tym względzie przez ministra skarbu, które zakomunikuje komisarz sejmowy.

2. Wedle § 5 prawa o urządzeniach banków rentowych z d. 2 marca 1850 r. dyrekcye takowych banków winny czynności swoje prowadzić przy udziale i z kontrolą reprezentacyi prowincyonalnéj, przyczém mianowicie zarządzone jest w § 47, aby losowanie i zniszczenie listów rentowych odbywać się mające na mocy § 41 corocznie w maju i listopadzie, uskuteczniane bywało w obecności dwóch deputowanych reprezentacyi prowincyonalnéj. Oprócz tego § 27 instrukcyi wydany pod względem banków rentowych na d. 12 lipca r. z. stanowi, że formularze listów rentowych i należących do tego kuponów procentowych również rewidowane być winny co pół roku, wobec jednego deputowanego reprezentacyi prowincyi. Zgromadzenie prow. wezwanem jest przedsięwziąść w tym celu wybór po nadesłaniu król. komisarzowi sejmowemu wiadomości, ze strony właściwych ministerstw.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— *Ostsee-zeitung* pisze z Poznania 7 wrześ: Rozpoczęte dziś posiedzenia naszego sejmu odbywają się przy drzwiach zamkniętych; jawność bezwarunkowo wykluczona. Właściciel niemieckiéj *Gazety Poznańskiéj* udał się do naczelnego prezydenta z prośbą o dozwolenie miejsca w sali dla sprawozdawcy i stenografa swojego, ale miał sobie odmówione dla braku miejsca; natomiast nakazał jednemu z urzędników codzienne tejże gazecie dawać sprawozdania obrad. Posiedzenia odbywać się będą codziennie od 11 do 2éj w południe a sejm trwać będzie 4 tygodnie. Obaj marszałkowie sejmowi (Hiller i Skórzewski) zamierzali początkowo nieprzyjąć godności, ale jak mówią naczel. prezydent skłonił ich do przyjęcia takowéj. Pierwszy deputowany miasta naszego (burmistrz Naumann) założył swój mandat z powodu słabości, a w miejsce jego powołany jest na zastępcę, przebywający obecnie w podróży we Włoszech kupiec Träger. W ogóle sądzą że mało który z deputowanych odmówi udziału swego w sejmie, gdzie zaś zajdzie taki wypadek, miejsca ich zajmą zastępcy czyli raczéj zanominowani wprost przez prezydenta. Dziś Puttkammer daje dla obecnych tu deputowanych obiad, a za kilka dni będzie objad u arcybiskupa, w ogóle w czasie trwania sejmu jedna po drugiéj następować ma biesiada. Pod względem powierzchownego występowania arcybiskupa, uderzająca w takowém zaszła zmiana osobliwie od r. 1850, a zwłaszcza od chwili oddalenia oberprezydenta Beurmanna, a to mianowicie w zabawach, które tenże daje. Od czasu objęcia przezeń godności nie przyjmował on ani zaprosin tutejszych wyższych urzędników cywilnych i wojskowych, ani ich też zapraszał na objady; na takowych widywano tylko u niego oprócz wyższych duchownych i katolickich nauczycieli jedynie znakomitych polskich obywateli, artystów i uczonych, a osobliwie regularnie między niemi redaktorów i współpracowników czasopismów liberalnych. Z początkiem r. 1850 nastała zmiana. W ogóle nastąpiło między rządem i arcybiskupem pojednanie, które jak się zdaje zaszło za pośrednictwem przeszłego prezydenta Bonina, który z arcybiskupem w przyjacielskiéj zostawał zażyłości.

AMERYKA.

Po raz drugi w tym roku zajmują się dzienniki niebezpieczeństwy grożącemi wyspie Kubie. W całéj Europie podnosi się głos nagany dla owych zuchwałych najeźdźców, którzy chcieli wydrzeć Hiszpanii najkorzystniejszą perłę z jéj kolonii. Pojmujemy tę naganę, wszakże jeden błąd krwawą egzekucyą odpokutowany nie powinien ukrywać poważnéj strony téj kwestyi. Lat temu już 30 odkąd Kubianie myślą o wyzwoleniu się z pod opieki Metropolii. Nie dziś więc powstały tam projekta połączenia się ze Stanami Zjednoczonemi. W r. 1848 p. Yulee z Florydy wniósł formalnie projekt przyłączenia Kuby na senat w Washingtonie i cofnął go spowodowany jedynie słowy pana Calhoun, że byłoby nierozsądkiem paraliżować niewczesną gorliwością negocyacye trwające między rządem Madrytu i Washingtonem. W rzeczy saméj p. Polk zaproponował rządowi Hiszpańskiemu odkupienie téj wyspy, a gdy gabinet Madrycki projekt odrzucił, partya demokratyczna postawiła w swym programie gwałtowne lub spokojne przyłączenie wyspy Kuby. Od téj chwili projekt ani na jeden dzień nie był porzucony. Kubianie zbierali składki i wysyłali znaczne summy dla założenia i utrzymywania dzienników w Nowym-Yorku i w nowym Orleanie w celu propagandy, jak nie mniéj dla utworzenia biór werbunkowych celem przygotowania armii inwazyjnéj.

Dzisiaj kwestya uprościła się wielce, mianowicie w dwóch punktach tojest, że związek amerykański wbrew wszystkim przeszkodom chce i powinien zagarnąć całą półkulę północną; powtóre, że wyspa Kuba pracuje ciągle nad zburzeniem uciążliwego rządu Hiszpanii. Nie spieramy się tutaj oto, czy jedna lub druga dążność jest dobra, ale obie uważamy za fakt niezaprzeczenie istniejący. Jakeśmy powiedzieli Kubianie myślą od dawna, jeźli nie o przyłączeniu do Stanów, to o niepodległości. W czasie krótkiego peryodu konstytucyjnego w roku 1812, mieli oni obok wyborów wolne dziennikarstwo, które zastanawiało się nad sprawami ekonomicznemi, politycznemi i administracyjnemi kraju. Pozostawiona szersza wolność więcéj stronników rządowi Hiszpańskiemu zjednywała i dopiero w drugiéj epoce konstytucyjnéj w roku 1823 w skutek większego ucisku mocniéj obudziło się uczucie niepodległości i chęć zmiany rządu. Jeszcze naówczas rząd był dosyć silny na stłumienie tych intryg, ale nieprzeskodził utworzeniu się wilkiego spisku, którego naczelnicy zwali się *Słońcami Bolivara.* Skoro bowiem Kubianie ujrzeli zwycięstwo wolności i niepodległości w Ameryce południowéj, wysłali tamże emissaryuszów pytając jak dalece mogą rachować na pomoc w razie powstania. Bolivar przyjął ich jak najlepiéj, oświadczył, że jest jego zamiarem uwolnić całą Amerykę od Hiszpanii i przyobiecał im swą pomoc. Ztąd to się wzięło imię spiskowych.

Naczelnikiem spisku był pułkownik Don Jose Lemus człowiek zręczny i odważny. W Matanzas na czele spisku stał pierwszy adwokat w kraju don Jose Tolon i najsławniejszy lekarz don Manuel Hernandes; w Trynidad i Puerto-Principe najbogatsi właściciele i pierwsza młodzież przyłączyli się do spisku. Mogli oni rachować na milicyą (los urbanos) dobrze uzbrojoną i wyćwiczoną i na korpus weteranów, których sztab składał się po większéj części z kreolów i republikanów członków towarzystw tajnych, gdzie powstał projekt oswobodzenia. Powstanie miało wybuchnąć współcześnie na wszystkich punktach wyspy, 17 sierpnia 1823, kiedy w wigilią jeden z naczelników Augustyn Ferreti, wyjawił wszystko gubernatorowi. Wnet aresztowano najcelniejszych spiskowych, jak Lemusa, Peoli, Łukasza Ugarte, Recio Sanchez i innych, pochwycono plan konspiracyi, proklamacye, które miały wyjść nazajutrz i sztandar wyhaftowany przez młodą Hawankę żyjącą do dziś dnia. Po całoroczném inkwizycyi, w któréj podobno nie oszczędzano tortur, jedni konspiratorowie wskazani zostali na śmierć, drudzy na galery, trzeci na wygnanie. Wszystkie zaś ujęte przedmioty, korespondencye, proklamacye i sztandary spalił kat na placu publicznym. Dzięki atoli ludzkości gubernatora don Francisco Dionisio Vives człowieka tak zręcznego jak prawego, kara śmierci wyrzeczona na siedmiu spiskowych zmienioną została na wieczne więzienie.

Wypadek ten choć zapobiegł nowemu usiłowaniu powstania, nie zniechęcił spiskowych. Wygnani Kubianie za słabi, aby własnemi siłami mogli się pomścić, szukali posiłku w Mexyku i Kolumbii. W ówczas to obie Rzplite postanowiły wspólnemi siłami zająć Kubę, co było przedmiotem narad na kongresie Panama, a w Mexyku 4 lipca 1825; utworzyła się *junta patriotyczna Kubańska* mająca ajentów po całéj wyspie. Od téj chwili można powiedzieć konspiracya trwa ciągle. Jéj skutkiem w r. 1826 zginęli dwaj dzielni młodzieńcy don Francisco de la Guero Velasco i don Barnabe Sanches powieszeni w d. 17 marca. W r. 1828 stowarzyszenie nazwało się *towarzystwem orła czarnego.* W r. 1832 związek ten uczynił wyprawę w skutek któréj zginęło 24 ludzi. Od r. 1834 do 1844 mnóstwo osób uwięziono i wygnano. Nakoniec w r. 1848 wybuchła sławna konspiracya jenerała Lopez, który skazany na śmierć umknął a odtąd już dwa razy najechał wyspę i ścigany jest w téj chwili przez wojska gubernatora.

Rząd hiszpański zna bardzo dobre przyczyny tych nieustających konspiracyj, Ludność Kuby jest trojaka: i składa się z Kreolów, cudzo-

ziemców i Hiszpanów europejskich. Między pierwszemi i ostatniemi panuje nienawiść, która postępowanie rządu wyjaśnia; wszystkie bowiem urzędy i wszystkie stopnie w armii zajmują ludzie przysłani z Madrytu. Sposób obejścia się dumny i despotyczny urzędników, jątrzący Kubianów z natury bardzo drażliwych, tém jest niestósowniejszy, że Hiszpanie pod żadnym względem nie są wyższemi od Kubianów i owszem ci ostatni znajdują w handlu niewyczerpane źródło bogactwa, mają finanse w wielkim porządku, administracyę dobrze uorganizowaną, ich młodzież wyjeżdża do celniejszych miast północnéj Ameryki a nawet Europy dla doskonalenia sie w naukach, i tu dopiero poznają ten kraj, któremu płacą rocznie 60 milionów w podatku. Załoga wyspy składa sie z 20,000 ludzi rozsypanych po obszernym kraju, w którym jeden tylko punkt to-jest Hawanna jest miejscem łatwém do obrony, inne zaś miasta, jak to już dwa razy w tym roku donieśliśmy, nie dadzą się uchronić od ataku ułożonego należycie. A zatem tak usposobienie mieszkańców, jak pozycya jeograficzna i oddalenie od Hiszpanii sprawiają, iż wcześniej czy późniéj Kuba potrafi się uwolnić. W każdym razie można być pewnym, że Stany Zjednoczone nie spuszczą z oka téj wspaniałéj ziemi, gdzieby pod względem handlowym znaleźli cukier, kawę, tytuń, bawełnę i bogate kopalnie miedzi; pod względem wojskowym napotkali wyborny punkt dla założenia wielkich arsenałów zapewniajacych im panowanie nad handlem całéj zatoki. Nic nie wstrzyma tego niezwalczonego wpływu, jaki Stany Zjednoczone na sąsiednie ludy wywierają. Taki sam los spotka ich, jak Luzyyanę Floridę i Texas. Związek szerzy się wzdłuż obu brzegow Oceanu, roznosi wolne swe instytucye do Texas, Santa Fe, San Francisco, zaszczepi je też bez wątpienia w Kanadzie i Havannie. Opór Hiszpanii i Anglii na mało się przyda.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 września. Pierwszy słup w kościele dominikańskim już ukończony został, i wczoraj wzmocniwszy poprzednio arkady nowemi stęplami i rozparłszy słupy, zaczęto budować drugi, najmocniéj spękany, od którego udania się zależeć będzie cała budowa kościoła. Szczyt kościoła od strony plantacyj już wykończony został, i na nim osadzono na kamiennéj osadzie krzyż. Osada ta jednak jest za niska, a z tego powodu forma tego muru zakończona została nie w linii biegnących ku górze ramion trójkąta ostrokątnego. Szczyt dopiero krzyża zakończa ten kąt, gdy zaś sam krzyż robiony na przezrocz jest zaledwie widzialny, przeto nie może on zamykać trójkąta, ale powinien po nad nim sterczeć. Małe to uchybienie znacznie oszpeciło budowę, która się wydaje jakoby obcięta.

— Wczoraj schwytany został zbiegły niedawno temu z więzień kryminalnych sławny złodziéj Pstykiewicz. Żona Inspektora tych więzień spotkała go po za Szeroką ulicą na plantacyach i schwyciła za suknię, a lubo złodziéj się wyrwał, przerażony jednak jéj krzykiem wpadł do szkółki drzewek plantacyjnych w zamiarze przesunięcia się tamtędy przez gęstwinę i ujścia przedmieściami. Ale krzyk żony Inspektora zwabił kilka przechodzących osób, które obstąpiły wyjścia szkółki, zjawił się też i żandarm i zapuściwszy się w gęstwinę znalazł tam Pstykiewicza.

— W Hamburgu wyprzedają rocznie 18 milionów funtów tytuniu i około 50 milionów sztuk sygar. Hamburczycy bardzo nieoszczędnie z sygarami postępują; pozwala na to taniość niezmierna; zwykle wypalają połowę, a resztę rzucają. Niedawno umarła kobieta, która zbierając po kawiarniach, ulicach itd owe resztki sygar, krając i sprzedając je jako tytuń do fajki, zebrała majątku 50,000 marków.

— Wielka wygrana *Lyońskiéj* loteryi, składająca się ze srebrnéj zastawy wartości 100,000 franków, przypadła pewnéj wdowie, w Paryżu zamieszkałéj, nazwiskiem Finiet. To wielkie szczęście tak mocne sprawiło na téj damie wrażenie, że ciężko zachorowała.

— Londyńska policya ogłosiła znowu wykaz przedmiotów zgubionych w gmachu wystawy. Widać z niego, że najwięcéj zgub poniosła płeć piękna. Oto są znaczniejsze znalezione przedmioty: 275 brosz, 390 chustek od nosa, 69 szpilek kosztownych, 16 pugilaresów, 67 bransoletek, 43 laski, 48 woalów, 168 parasolek, 32 deszczochrony, 28 pęków kluczy, 49 krawatów, 18 par okularów, 38 par rękawiczek, 22 pierścionki, 1 surdut, 2 pary galoszy itp. Prócz tego zebrała także policya znaczną liczbę zagubionych dzieci (około 90 przez czas wystawy), które jednak wszystkie zostały reklamowane.

Przyjechali do Krakowa od dnia 9 do 10 września: Müller Jan z Pilzna. Żeleńska Kamilla z Grotkowic. Dragulski Jan prezes sądów karnych z Wiśnicza. Jasiński Józef, Miączyński Jan z Polski. Watson Edward z Prus. Wilczkowska Eleonora, Grzybowska Petronella, Fiorentini Marya, Fiorentini P., Wilczkowski Roman z Warszawy. Bobrowski ces. ros. radca stanu z Wrocławia. Bukowski Edward hrabia, Saniewski Antoni z Pragi. Fickir Adolf, Binder Jan, Buczkowski Leon, Gostkowski Roman baron z Wiednia. Towarnicki Jan, Wierzchowski Wincenty z Drezna. Linerth Franciszka z Bochni. Ciurkiewicz Józef ksiądz proboszcz z Rzepnika-Biskupiego. Świetelski Wacław z Sanoka. Stulc Wacław z Tarnowa. Przystakiewicz Honorata, Bacque Karolina ze Lwowa. Schubert Anna z Ołomuńca. Villiers Edward z Berlina. Frincano Marya guwernantka z Szwajcaryi. Żółkiewski ces. ros. radca dworu z Cieplic.

Wyjechali: Żeleńska Kamilla do Grotkowic. Żelawski Andrzéj do Biały. Mikocka Ludwika do Wiednia. Rajnoschek Filip do Kromieryża. Eisenbach Lucyan do Opawy. Doliniański, Strawiński do Lwowa. Gostkowski Roman do Bochni. Łoś hrabia, Stupnicki do Kent. Walszewski do Tarnowa. Łoś hrabia, Estrejcher z córką do Rzeszowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11 września.* Metaliki 5-proc. 94.— Metaliki $4^1/_2$-procent. 83.— Metaliki 4-proc. 74.— 4-proc. z 1850 r. $90^1/_2$.— $2^1/_2$-proc. $47^1/_2$.— 1-proc. $19^1/_2$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za $308^1/_8$. 300.— Augsburg $118^7/_8$. — Londyn 11 39 kr.— Paryż $139^7/_8$. — Akcye Bankowe 1245. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1515

Kurs krakowski z dnia 12 września. Banknoty 92 — Pruski kurant $106^1/_4$.— Imperyały ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne $100^3/_4$— Dukaty 20 złp. 3 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $101^2/_3$. — Listy zastaw. galic. z kup. dają — żądają 86.— Cwanc. stare $106^3/_4$ nowe $107^1/_6$.

Kurs lwowski z d. 6 września. Dukat holen. 5 złr. 29 kr. — Dukat ces. 5 złr. 34 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 35 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. $51^1/_2$ kr.— Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 22 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 85 złr. 40 kr.

Kurs wiedeński z dnia 10go września.— Metaliki $93^1/_4$.— Nowa pożyczka $84^7/_8$. — Akcye Banku wiedens. 1246. — Akcye Kolei żelazn. $151^3/_4$.— Agio od złota $23^1/_4$, od srebra $18^1/_4$.

Kurs wrocławski z dnia 10 września. Banknoty austryackie $86^2/_3$.— Pols. bank. bilety 94.— Listy zast. Królest. Pols. nowe i dawne $95^1/_4$.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $83^{11}/_{12}$.

URZĘDOWE.

do L. 12,213. **Obwieszczenie.** [229]

W. Ministeryum oświecenia publicznego ustanowiło nagrodę 300 złr. m. k. za napisanie dla tutejszo-krajowych szkół elementarnych ruteńskiéj gramatyki, która zastósowaną ma być do potrzeb klasy drugiéj i zamykać w sobie pojedyncze i jasne zebranie prawideł ortograficznych, gramatykalnych i syntaktycznych, tudzież naukę początkową o okresach. Objętość gramatyki téj nie ma więcéj wynosić jak 6 do 8 arkuszy druku.

W celu bliższego oznaczenia jak szczegóły téj gramatyki mają być uporządkowane, dodają sie następujące uwagi:

1) Gramatyka napisana ma być w halicko-ruskim (ruteńskim) języku, jednakże ubiegający się o nagrodę nie są obowiązani w téj mierze trzymać się rozmaitych narzeczy tu i owdzie w mowie ruskiéj używanych, lecz mają zbadać ducha téj mowy i przyjąć pisownią w lepszych pismach ruskich i w Dzienniku ustaw Państwa używaną, przyczém atoli nie wyłącza się także własnych uwag słusznych i uzasadnionych prawideł, czerpanych z mowy zwyczajnéj.

2) Sposób wykładu zastósowany być ma do pojęcia dzieci od 8 do 12 lat mających, które już w pierwszéj klasie powinni byli powziąść wstępne wiadomości o poszczególnych zasadniczych prawidłach gramatyki.

3) Suche wyliczenie samych tylko prawideł gramatykalnych nie byłoby dostateczném, lecz głównym prawidłem poprzedzać powinno metodyczno-praktyczne objaśnienie każdego prawidła w szczególności obok przytoczenia stósownych przykładów.

4) Gramatyka ta stanowić ma dzieło ukończone i samo przez się odrębne, a przedstawić krótko i zwięźle, lecz oraz jasno i dobitnie całą budowę języka. Obejmować ma zatém w sobie:

5) Najważniejsze prawidła nauki
   a) o głoskach,
   b) o przemianach gramatykalnych,
   c) o składni słów,
   d) o pisowni.

I. Nauka o głoskach.

W téj wyjaśnione ma być należycie oprócz podziału samogłosek i spółgłosek (co uczniom z poprzedniczych nauk powinno już być znaném)

a) zmiękczenie spółgłosek,

b) zmiana i stopniowanie głosek, czyli jak się spotęża i zwalnia głos w wymawianiu samogłosek i spółgłosek itd. Tutaj należą także

c) główne prawidła ruskiéj pisowni z uwzględnieniem w języku tym bardzo ważnego i należytego wymawiania, tojest zniżania i podnoszenia głosu. Dla lepszéj wprawy w dokładném wymawianiu, powinny być wszystkie w przykładach przytoczone słowa należycie kreskowane.

II. Nauka o przemianach gramatykalnych.

Nauka ta powinna być w następnym porządku wyłożona:

a) obszerny wykład o okresie z rozgatunkowaniem rozmaitych części mowy,

b) wykład o rzeczowniku, a mianowicie o rozmaitości rzeczowników pod względem rodzaju ich, liczby, tudzież spadkowania ich w rozmaitych paradygmatach,

c) o przymiotniku, jego odmianie i stopniowaniu, z dołączeniem dodatkowém o imionach liczbowych,

d) o przysłowniku i stopniowaniu jego,

e) o zaimku osobowym według jego podziału i spadkowania,

f) o czasowniku posiłkowym i jego czasowaniu,

g) o słowie czasowém w ogólności, jego rodzajach i czasowaniu, przyczém zwrócić należy szczególniéj uwagę na właściwość téj części mowy w języku ruskim,

h) o spójniku,

i) o przedimku i jego rządzeniu spadkami,

k) o wykrzykniku.

III. O składni słów (Wortfügung).

Tu powinny być wyłożone

a) obszerniéj główne momenta o pojedynczym i złożonym, o głównym i nawiasowym okresie, jak niemniéj o wzajemnym ich do siebie stosunku,

b) oznaczenie szyku słów za pomocą słów czasowych, przymiotników i przedimków, nakoniec

c) o następności słów.

IV. O pisowni (Rechtschreibung).

Oprócz wskazanego na czele wykładu o wymowie głosek, wyłożoną tu powinna być nauka o znamionach pisarskich, tojest o używaniu wszelkich liter początkowych.

6) Przy wykładzie pojedynczych części mowy rachowany być powinien należyty stosunek: nie należy się przeto za nadto rozszerzać nad jedną częścią z uszczerbkiem drugiéj.

7) Dla ścisłości większéj będą główne prawidła drukowane większemi czcionkami, wyjątki zaś i przykłady mniejszemi.

Pracę przesłać należy opieczętowaną do władzy szkolnéj krajowéj, najdaléj do końca listopada b. r. z napisem: „Preiselaborat der ruthenischen Sprachlehre." Nadesłane prace poddane zostaną pod sąd znawców zebranych w Komisyą, a osąd ich przesłanym zostanie do Ministerstwa Oświecenia pod rozstrzygnienie i zasądzenie nagrody.

Współzawodnicy o nagrodę wyrazić mają na swoim elaboracie dokładnie i wyraźnie imię, godność i mieszkanie, lub wedle chęci opieczętować w oddzielnéj kopercie i z elaboratem łącznie przesłać. Te elaborata, które nagrody nie otrzymają, będzie mógł autor albo sam wprost odebrać, albo jeżeli adres był dołączony, przesłane zostaną w swoim czasie w miejsca na adresie wyrażone.

Od c. k. Władzy Szkolnéj Galicyjskiéj.

Lwów dnia 17 sierpnia 1851 r.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 16240. RADA MIASTA KRAKOWA. [227]

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w wydziale Administracyi Skarbu Rady Miejskiéj w dniu 23 b. m. i r. o godzinie 10téj z rana odbędzie się licytacya in minus od summy złr. 32 kr. 45 m. k. na naprawę mostku na rowie w zjeździe z drogi przez wieś Grzegorzki idącéj, na drogę do mistrza rządowego prowadzącą. — Chęć licytowania mający, złoży wadium w kwocie złr. 3 kr. 30 m. k. — Warunki do licytacyi są do przejrzenia w powyżéj wyrażonym Wydziale. — Kraków dnia 6 września 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.* — Z. Sekr. Jlny *J. Estreicher.*

Ner 6380. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [226]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania p. Kunegundy Żelichowskiéj w imieniu małoletniego Tadeusza Żelichowskiego, Józefy z Żelichowskich Wrońskiéj, Ludmiły Żelechowskiéj i Antoniego Żelechowskiego o przyznanie im spadku po ich ojcu Antonim Żelechowskim, składającego się oprócz ruchomości z ¼ części kamienicy pod Licz. 31 w gminie Iéj, tudzież z połowy nieruchomości pod L. 360 w gminie IX miasta Krakowa położonéj — Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, na zasadzie art. 12 ustawy hypoteczn éj z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek wyżéj wymienionym osobom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 17 października 1849 r.

Sędzia prezydujący A. KARWACKI.

(1-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Ner 6300. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [209]

miasta Krakowa i Jego Okręgu

W załatwieniu podania pana Wiktora Płonczyńskiego w imieniu własném, oraz jako opiekuna małoletniego Hipolita Mścisława dwóch imion Terleckiego, po ś. p. Annie z Schugtów Terleckiéj pozostałego syna działającego — o ogłoszenie, a następnie przyznanie im spadku po ś. p. Hermanie i Tekli z Romerów Schugtach, małżonkach pozostałego, a z realności Ner 124 w gminie IX miejskiéj stojącéj i ruchomości inwentarzem objętych, składającego się, każdemu z nich po ¼ części, c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. hypot. z roku 1844, wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek ten panu Wiktorowi Płonczyńskiemu, jako uniwersalnemu sukcesorowi żony swéj ś. p. Maryi z Schugtów Płonczyńskiéj, oraz małoletniemu Hipolitowi Mścisławowi dwóch imion Terleckiemu po ś. p. Annie Terleckiéj pozostałemu synowi, każdemu z nich po ¼ części przyznanym zostanie.

Kraków dnia 2 września 1851 r.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.

Sekretarz *P. Burzyński.*

(2-3)

N. 23303. **Obwieszczenie.** (214)

C. K. SĄD SZLACHECKI LWOWSKI

niniejszém wiadomo czyni, iż w skutek doniesienia o niedbałem i prawie rozmyślnie ku zniszczeniu całego mienia dążącem postępowaniu Franciszka a Paulo Młockiego dziedzica dóbr Koniuchów, Żulin, Kłodnica, Ułyczno, Hurnie, tudzież części w Rozhurczu, Lubieńcu i Chromochorbach (w obwodzie Stryjskim), tudzież dóbr Zadubce (w Polsce obwod. Hrubieszów) i właściciela domu we Lwowie pod L. $454^3/_4$, na podstawie przedsięwziętego śledztwa, tenże pan Franciszek Młocki za marnotrawnego uznany i pan Piotr hrabia Komorowski jego kuratorem mianowanym został.

Sonntag.

Z Rady c. k. Sądu Szlacheckiego

Lwów dnia 13 sierpnia 1851 r.

[2-3] *Schmidt.*

[207] **OBWIESZCZENIE.** (3)

PISARZ CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁU

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu wezwania reskryptem c. k. Trybunału z d. 21 marca 1851 r. do Nru 1751 wydanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż realność opustoszała pod l. 111 w Gm. VIII położona do Jeronimy Knoblauch należąca, na wschód z realnością Nr 110, na południe z gruntem do realności pod l. 105 należącym, od którego wąwozem jest oddzielona, na zachód z realnością Nr 112, na północ z placem do drogi publicznéj przyległym granicząca, składająca się z domu głównego drewnianego, domku małego obok tegoż położonego również drewnianego, oficyny drewnianéj, podworca, szopy, ogródka, i gruntu ornego obejmującego zagonów 21, w myśl uchwały sejmowéj z d. 15 grudnia 1818 roku zapadłéj, przez publiczną licytacyą w Trybunale sprzedaną zostanie pod następującemi warunkami:

1. Cena szacunkowa pomienionéj realności według oszacowania przez w sztuce biegłych ustanawia się w summie 2340 złp. 7 gr. z możnością zniżenia jéj w braku licytantów na trzecim terminie do ⅔ części. Chęć przeto licytowania mający złoży na vadium $^1/_{10}$ summy szacunkowéj tj. złp. 234 gr. 7.

2. Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni 10 po odbytéj licytacyi do depozytu sądowego dla zabezpieczenia summ skarbowych i instytutowych, a drugą połowę na skutek klasyfikacyi z procentem $^5/_{100}$ wypłaci komu należeć będzie.

3. Nabywca obowiązany będzie stosownie do uchwały sejmowéj z d. 15 grudnia 1818 r. nabytą realność opustoszałą pod l. 111 w G. VIII w przeciągu roku jednego, według planu przez budownictwo wskazać się mającego, wyrestaurować.

4. Niedopełniający powyższych warunków utraci vadium i nowa licytacya na koszt i stratę jego przedsięwziętą zostanie.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:
1. na dzień 6 listopada } 1851 r.
2. „ 5 grudnia }
3. „ 8 stycznia 1852 r.

Kraków d. 23 sierpnia 1851 r.

Librowski.

[230] **Obwieszczenie.**

W dniu 18 września 1851 r. o godzinie 11éj przed południem w Rynku Głównym w mieście Chrzanowie w Okręgu miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą zajęte ruchomości, jakoto: naczynia żelazne, miedziane, zegary, garderoba damska, porcelana, fajans, stolarszczyzna i rozmaite sprzęty domowe.

Oczém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 5 września 1851 r.

Ignacy Piekarski c. k. Kom Sąd.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
11	2	27" 6'". 708	+ 10° 4	2''' 86	zpnzac. mocny	pogoda z chm.	w połud. grad drobny po południu deszcz	+ 11° 1	+ 6° 2
„	10	„ 6 905	+ 6 8	3 24	zpłzac. „	pochmurno			
12	6	„ 6 100	+ 6 0	3 14	płzach. słaby	pogoda z chm.			